Cena za egzemplarz 15 groszy.

Cena za egzemplarz 15 groszy.

GÓRNOŚLĄZAK

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

GORNOSLĄZAK wychodzi 6 razy w tygodniu i kosztuje miesięcznie 3.— zł.

Przez lud — dla ludu!

TELEFON Nr. 1414.
P. K. O. Katowice 304540.

OGŁOSZENIA oblicza się na wiersze milimetrowe. — Wiersz milimetrowy kosztuje 15 groszy. — Wiersz reklamowy 60 gr.

REDAKCJA i EKSPEDYCJA znajduje się w Katowicach, ul. św. Stanisława 4.

Nr. 71 Katowice, wtorek 26-go marca 1929. Rok 28

Zapomogi dla inwalidów górniczo-hutniczych.

Na skutek prośb Związku inwalidów górniczo-hutniczych, wdów i sierot w Katowicach, ażeby przyjść z pomocą rencistom, którzy z okazji 10-lecia Niepodległości Państwa Polskiego nie zostali uwzględnieni przy przyznawaniu jednorazowego dodatku do rent, przedłożył Wojewoda Śląski Radzie Wojewódzkiej, uznając ciężkie położenie materjalne inwalidów, projekt uchwały, zezwalającej na zużycie pozostałości kredytowych w wysokości 259.000 zł. na zapomogi dla tych kategoryj rencistów.

Śląska Rada Wojewódzka zatwierdziła ten projekt, wobec czego pan Wojewoda wydał zarządzenie natychmiastowego rozdziału zapomóg.

Celem uproszczenia wypłaty zostanie kwota przyznana przekazaną odpowiednim instytucjom ubezpieczeniowym celem wypłaty ich razem z bieżącemi rentami. Spółka Bracka wypłaci zatem zapomogi tym rencistom, których uchwała Zarządu Spółki Brackiej od korzystania z tych zapomóg wykluczyła, zaś Zakład Ubezpieczeń wypłaci zapomogi osobom pobierającym zasiłki z ustawy śląskiej z dnia 8 lipca 1923 r. o zasiłkach dla osób, którym niemieckie instytucje wstrzymały renty z tytułu ubezpieczeń społecznych.

Manifestacje górnośląskie.

Berlin. (Pat.) Północno-niem. grupa związku wiernych ojczyźnie Górnoślązaków zorganizowała w sali parlamentu wielką uroczystość pamiątkową z okazji 8-mej rocznicy plebiscytu górnośląskiego. W uroczystości tej wzięli udział przedstawiciele prezydenta Rzeszy i kanclerza, prezydenta Sejmu pruskiego oraz cały szereg wyższych urzędników Rzeszy, Prus, Górnego Śląska oraz sfery gospodarcze i polityzne. Po kilku przemówieniach powitalnych obszerny referat wygłosił poseł do parlamentu i przewodniczący wydziału powiatowego Górnego Śląska, ks. prałat Ulitzka, przedstawiając niedolę i walki Górnoślązaków od czasu, gdy dostali się w krąg wielkiej polityki światowej. Uroczystość zakończyła się odśpiewaniem pieśni „Deutschland, Deutschland über alles."

Przed pogrzebem marsz. Focha.

Paryż. (Pat.) Ceremonja przewiezienia trumny ze zwłokami marszałka Focha przed łuk triumfalny odbyła się w niedzielę rano o godz. 8.45. Po modlitwie wyniesiono trumnę w obecności szeregu ministrów. W ceremonji tej wzięły udział liczne delegacje państw zagranicznych. Trumnę złożono obok grobu nieznanego żołnierza. Straż objęło czterech pułkowników. Przez cały dzień przed zwłokami przeciągały w milczeniu olbrzymie tłumy.

Ks. arcybiskup Sapieha w Ziemi św.

Kraków. (PAT). Metropolita Sapieha wyjechał w podróż do Ziemi Świętej, gdzie m. i. zwiedzić ma główne miasto żydowskie Tel-Awiw oraz port Hajfę.

Lekkomyślne oskarżenie.

Warszawa. (PAT). Sąd marszałkowski rozpatrzywszy sprawę znanych zarzutów, uczynionych przez posła Langera na posiedzeniu komisji przemysłowo-handlowej, a skierowanych przeciwko posłowi Towarnickiemu wydał orzeczenie, w którem uznał posła Towarnickiego niewinnym czynu karygodnego nie licującego ze stanowiskiem posła sejmowego. Natomiast stwierdził, że postępowanie posła Langera, pomimo, iż było podyktowane przez najlepsze chęci i kierowane czystemi pobudkami, było wysoce lekkomyślne.

Groźne położenie w Chinach.

Londyn. (AW.) W myśl ostatnich wiadomości z Chin, niebezpieczeństwo nowej wojny domowej staje się tam z każdym dniem groźniejsze. Marszałek Kiank Kau Szek miał oświadczyć, że nie chce zawierać żadnych kompromisów z buntującemi się prowincjami. Autorytet Nankinu musi być utrzymany w całej pełni. W Nankinie skoncentrowano 7 obcych samolotów wojennych, ponieważ obawiają się wykroczeń przeciwko obcym.

Zabójstwo redaktora.

Zagrzeb. (AW.) Zamordowany został naczelny redaktor pisma „Novosti", Schlegel. Morderstwo wywołało we wszystkich kołach ludności wielką sensację. Powszechnie wyrażają przekonanie, że morderstwo popełnione zostało z przyczyn politycznych, oraz przypuszczają, że popełnił je jakiś radykalny nacjonalista. Redaktor Schlegel cieszył się specjalnem zaufaniem króla, W dzień morderstwa „Novosti" opublikowały artykuł, przemawiający za zgodą między Chorwatami a Serbami. Dotychczas sprawców zamachu nie wykryto. Zachodzi przypuszczenie, że szofer samochodu, którym jechał Schlegel, był w zmowie ze sprawcami.

Lody ruszyły w Ameryce.

Nowy York. (AW.) Według doniesień w Illinois ruszyły lody. Woda przybiera z niezwykłą szybkością, co zaczyna wywoływać niepokój mieszkańców, obawiających się takiej samej katastrofy jak w roku ubiegłym.

Z Uiney sygnalizują o przerwaniu 2-ch tam. Wody Mississippi, które przybrały już o 250 cm. ponad poziom normalny, zalały na ogromnym obszarze pola uprawne w okolicy tego miasta. Pod wodą znalazło się kilka miejscowości, liczących łącznie około 10 tysięcy mieszkańców.

Położenie gospodarcze Polski w oświetleniu premjera Bartla.

Na piątkowem posiedzeniu Sejmu imieniem komisji budżetowej poseł Diamand referował wniosek w sprawie położenia gospodarczego kraju i konieczności przedsięwzięcia środków zaradczych.

Z kolei zabrał głos prezes Rady ministrów Bartel, który wygłosił dłuższą mowę, charakteryzującą rozwój gospodarczy Polski i to od 1924 r. do ostatnich tygodni, ilustrując go graficznie. P. Premjer posiłkując się wielkimi wykresami, które na specjalnych wieszadłach są umieszczone, wykazuje wzrost produkcji w różnych działach, które dowodzą, że produkcja ta w zestawieniu nietylko z dawniejszymi latami, ale i z rokiem ubiegłym bynajmniej nie spadła, lecz wzrasta stale. Wzrost ten dotyczy także wydobycia węgla i koksu, wykazując pewną zniżkę w lutym 1929 r., jednak nie poniżej poziomu produkcji z przed roku. Co do produkcji węgla, to przekroczyliśmy już produkcję przedwojenną.

Następnie mówca charakteryzuje stan zatrudnienia w kopalniach, hutach i przemyśle przetwórczym. Liczba robotników, zatrudnionych w kopalniach węgla wynosiła w styczniu rb. prawie 120 tysięcy. W przemyśle przetwórczym jest również stały wzrost liczby zatrudnionych.

Co się tyczy bezrobotnych, to w grudniu 1927 r. mieliśmy ich 518 tysięcy, a częściowo bezrobotnych 67 tysięcy. Stan ten w grudniu 1928 r. uległ znacznej poprawie. W okresie od 9 do 16 marca br. bezrobotnych zarejestrowanych mieliśmy 182 tysięcy. Stan zatrudnienia i zamówień we wszystkich niemal przemysłach stale wzrastał.

Wielką troską nietylko Sejmu, lecz i Rządu jest zatrudnienie o ile możności wszystkich bezrobotnych z nadchodzącą wiosną. Problemu tego nie zdołamy załatwić bez uruchomienia ruchu budowlanego.

Jak się przedstawiają horoskopy w roku obecnym w tej sprawie? Z budżetu inwestycyjnego zużyto w roku 1928/29 34 milj. pozostaje więc na rok bieżący 54 milj. 25 tys. W budżetach poszczególnych ministerstw przewidziany jest kredyt budowlany w łącznej wysokości 744.370 tys. zł., co razem z poprzednią kwotą wynosi 798.621 tys. zł. W r. ubiegłym kredyty budowlane na budownictwo państwowe wynosiły 616 milj., a zatem horoskopy przedstawiają się bardzo dobrze. Nie sądźcie Panowie, żebym się entuzjazmował do zbyt wielkich inwestycyj, z normalnych dochodów budżetowych. Póki jednak nie znajdziemy innych dochodów, to powstrzymanie inwestycyj państwowych ze względu na bezrobocie wydaje się rzeczą niemożliwą. Oczywiście sezon tegoroczny będzie skrócony, gdyż wiosna się opóźniła, zatem będzie trzeba powiększyć intenzywność.

Przechodze do zagadnień mieszkaniowych. Komisja ankietowa obliczyła, że w miastach polskich 14.8% ludności mieszka tak, że w jednej izbie mieści się przeszło 5 osób. W Warszawie za rok 1926 brak mieszkań wynosił przeszło 60%, a w Łodzi stosunki są jeszcze gorsze. Według teoretycznych obliczeń w ciągu lat 20-tu musielibyśmy do zaspokojenia głodu mieszkaniowego wybudować 1.900 tys. do 2 milj. izb, co wymagałoby kosztów 14 miljardów złotych. Prywatna inicjatywa finansowa tych sum nie dostarczy, a jeżeli część dostarczy, to kapitał ten będzie tak drogi, że budować tego nie będzie można, gdyż czynsz musiałby być zbyt wysoki.

Przeciętny zarobek robotnika można przyjąć na 230 zł. miesięcznie. Gdyby musiał on poświęcić 15 do 20% z tego na mieszkanie, to znaczy bardzo wiele, to musiałby płacić 35 do 40 zł. miesięcznie Tymczasem koszta mieszkania wynoszą od 800 do 960 zł. rocznie, t. j. dwa razy tyle, ile robotnik mógłby zapłacić, a zatem bez sięgnięcia do źródeł podatkowych, rozwiązanie kwestji mieszkaniowej nie da się pomyśleć. Tą drogą poszedł rząd, proponując podwyżkę czynszu w starych domach. Mamy w Polsce przeszło 25% ludności, która nie ma własnych mieszkań i w roli sublokatorów jest straszliwie wyzyskiwana. Gdybyśmy pozostawili sprawę normalnemu biegowi rzeczy, to za lat 15 zaledwie tylko część ludności posiadałaby mieszkania własne i płaciła niskie komorne, a druga połowa musiałaby uiszczać niesłychany haracz mieszkaniowy. Gdyby chciano zaradzić temu przez budowę mieszkań z kapitałów prywatnych, to mieszkania te musiałyby być trzykrotnie droższe, niż w przedwojennym czasie. Stworzonoby w ten sposób ludność uprzywilejowaną i nieuprzywilejowaną. Projekt rządowy ma na celu wyrównanie tej przepaści.

Następnie premjer przeszedł do szczegółowego omówienia sytuacji finansowej i sytuacji Banku Polskiego. W Banku Polskim widać objawy naogół dodatnie. Co się tyczy kredytów długoterminowych, to sytuacja tu jest gorsza w związku z pogorszeniem się konjunktury w Ameryce. Co się tyczy nadmiernego obiegu weksli, to w lutym obserwuje się już pewne odprężenie sytuacji. Dużą liczbę protestów wekslowych tłumaczy się poniekąd tem, że trudności komunikacyjne utrudniają rolnictwu i handlowi dokonywanie transakcji, co się odbija na zdolności płatniczej.

Obserwuje się także stały wzrost oszczędności. W sprawie bilansu handlowego, pomimo trudności, które nie dadzą się przełamać w krótkim czasie, możemy jednak stwierdzić powolną, lecz stałą poprawę w samej strukturze bilansu, chociaż jeszcze nie w cyfrach.

Następnie p. Premjer przeszedł do omówienia sytuacji budżetowej i wa-

runków oraz konjunktury naszego rolnictwa, przyczem podkreślił, że cena chleba u nas obniżyła się w stosunku do ub. r. o 8 do 10 groszy na kg.

W końcu swego przemówienia p. Premjer oświadczył: Zdaje mi się, że wytworzyłem obraz bez zniekształceń. Stworzenie sobie złudzeń, wytworzenie atmosfery błogiej szczęśliwości uważałbym przy właściwościach naszej umysłowości narodowej za zgubne. Polska dopiero wchodzi w okres wydźwigania się z bezwładu gospodarczego i byłoby błędem uważać, że droga ta jest wolna od większych trudności. W tej ciężkiej i żmudnej walce o dobro, postęp i pomyślność gospodarczego rozwoju państwa nie ma czasu na spoczynek, ani miejsca dla zadowolonych z siebie obserwatorów. Jeżeli walka rozgrywa się między rządem łącznie z tą olbrzymią częścią społeczeństwa, które pracuje, wytęża swe siły, wierzy w swój zwycięski pochód naprzód z jednej strony i drugiej z objektywnemi trudnościami wewnętrznemi i zewnętrznemi, nagromadzonemi w ciągu całego stulecia, nagromadzonemi w okresie wojny i inflacji, to obok stoi podobna zresztą, jak wszędzie na świecie grupa bezczynnych widzów. Od czasu do czasu sezonowo niemal opanowują tych ludzi uczucia lęku przed katastrofą wszelkiego rodzaju, a tym razem gospodarczą.

Sądząc z charakteru dotychczasowego rozwoju gospodarczego w naszym kraju, o ile nie wejdą w grę czynniki nieznane i nieprzewidziane, oczekiwać nie należy pogorszenia. Idąca wiosna przyniesie potrzebne odprężenie w szeregu gałęzi produkcji, sparaliżowanych dotąd jeszcze warunkami kończącej się wyjątkowo ostrej zimy. Ze spokojem przyzywać będzie można każdy dzień i oczekiwać następnego.

Po mowie premjera Bartla dalszą dyskusję odroczono.

Przegląd polityczny

Tajemnicze narady przemysłowców.

Od jakiegoś czasu istnieje związek, który wprawdzie nie wiele na zewnątrz daje znać o sobie, ale tem silniej działa. Związek ten nosi nazwę naczelnej organizacji zjednoczonego przemysłu i rolnictwa zachodniej Polski. Chociaż przemysł i rolnictwo — to właściwie dwa wrogi, ich interesy bowiem przeważnie stoją w sprzeczności. Ale jedno ich łączy: dążność do wyzyskania konsumenta i osiągnięcie jak największych dochodów kosztem pracownika. Na tem tle skonstruowano plan utworzenia związku, któryby łączył wszystkich przedsiębiorców, trudniących się wydobywaniem skarbów z ziemi, tak naturalnych, jak węgiel, jak i sztucznych, jak zboże i produkty rolne. Do związku tego wciągnięto cały wielki przemysł śląski, oraz sfery rolnicze Wielkopolski. Natomiast nie przyłączył się do związku ani przemysł ani rolnictwo innych części Polski.

W piątek zjechali się członkowie owej organizacji w Katowicach, aby radzić nad wspólną akcją wobec obecnego położenia gospodarczego Polski. Jak radzono i jakie zapadną uchwały, tego nie będziemy wiedzieli, gdyż obrady otoczone są mgłą tajemnicy i nie zaproszono na nie przedstawicieli prasy. Zapewne wydany zostanie komunikat o dążeniu związku do podniesienia gospodarczego kraju, o staraniach o ogólny dobrobyt obywateli i inne pięknie brzmiące frazesy. W gruncie rzeczy zaś niezawodnie panowie z wielkiego przemysłu i magnaci ziemscy wygotują plan postępowania, zmierzający do duszenia rządu o ulgi podatkowe, subwencje i tanie kredyty. do podwyższenia cen na wszystkie swe produkty, do oporu wobec żądań robotników o podwyżkę zarobków.

A kto ma za to płacić? Robotnik i konsument!

Stan rokowań polsko-niemieckich.

Obecny stan rokowań handlowych z Niemcami możnaby scharakteryzować w sposób następujący:

Obie strony, t. j. Polska i Niemcy, doszły do wniosku, że dotychczasowy system rokowań nie prowadzi do rezultatu w bliższym okresie czasu. Brak wzajemnego zaufania i ostrożności taktyczne wytworzyły martwy punkt, z którego trudno sprawę ruszyć naprzód. Rozwiązanie sprawy niewątpliwie zostało jeszcze utrudnione przez okoliczność, że z niemieckiej strony rokowania handlowe zostały powierzone mężowi zaufania przeciwników traktatu handlowego z Polską, t. j. kół rolniczych. Do spraw gospodarczych dołączyły się momenty polityczne, momenty walki wewnętrznej opozycji z rządem niemieckim, które sprawiły, że ze względów politycznych nie czyni się ustępstw, które nawet gospodarczo byłyby możliwe.

W obecnym okresie rokowań podjęto ze strony polskiej próbę usunięcia przynajmniej części powyższych trudności i przedstawiono Niemcom na drodze dyplomatycznej stosunkowo dość dokładnie opracowane trzy alternatywy porozumienia: 1) szeroki traktat handlowy, 2) średnie porozumienie gospodarcze i 3) ograniczone porozumienie gospodarcze, przyczem w każdej alternatywie sformułowano postulaty (żądania) i koncesje (ustępstwa). W ten sposób „usztywniono“ wprawdzie rokowania, ale weszły one na tory bezpośredniego kontraktu między obu rządami. W tych warunkach rozmowy w komisjach zeszły na plan drugi.

Reorganizacja ministerstwa wojny.

W ostatnich dniach dokonano dawno zamierzonej reorganizacji ministerstwa spraw wojskowych w Polsce. Odtąd zakres działania Ministerjum Spraw Wojskowych ma być wyłącznie ograniczony do czynności administracji wojskowej. Sprawy strategiczne i przeszkolenia przekazane zostaną Generalnemu Inspektoratowi i Sztabowi Głównemu. W tym kierunku pójdą również przeniesienia oficerów - fachowców w wyżej wymienionych sprawach, którzy z M. S. Wojsk. przydzieleni będą do Generalnego Inspektoratu i Sztabu Głównego.

Niemcy demonstrują przeciwko marsz. Fochowi.

Ostatnie posiedzenie sejmu w Pradze zakłócone zostało niebywałemi wystąpieniami Niemców. Otwierając posiedzenie prezydent sejmu krajowego złożył hołd zmarłemu marszałkowi Francji Fochowi. Zaledwie wymienił nazwisko Focha, gdy z ław wszystkich Niemców, nawet aktywistów, podniosła się wrzawa. Następnie zabrał głos przedstawiciel Niemców umiarkowanych, który w ostrych słowach wypowiedział się przeciw czczeniu wobec Niemców zmarłego francuskiego generała. Podobne zajścia miały również miejsce w radzie miejskiej. Niesłychane te wypadki wywołały w prasie czeskiej jak i wśród opinji publicznej ostre sprzeciwy i zastrzeżenia.

Także bułgarscy studenci demonstrują.

Dalsze wiadomości z Sofji potwierdzają, iż w środę w stolicy Bułgarji doszło do ostrych starć między studentami a policją. Słuchacze filozofji demonstrowali przed gmachem parlamentu przeciwko rozporządzeniu rządowemu, nakładającemu obowiązek odbywania jednorocznej przymusowej służby państwowej po odbyciu studjów. W czasie starcia z policją padło więcej niż 100 strzałów rewolwerowych. W stolicy Bułgarji w związku z zajściami panuje wielkie podniecenie i wzburzenie, które dało się zauważyć aż do późnej nocy. W starciach zostało wielu ranych. Policja aresztowała 30 studentów.

Walka z przekupstwem w Jugosławji.

Przyboczna rada królewska będąca obecnie jedynem ciałem ustawodawczem w Jugosławji, obradująca pod przewodnictwem króla, opracowuje projekt ustawowy mającej na celu walkę z korupcją urzędników jugosłowiańskich. Projekt tej ustawy przewiduje drakońskie środki przeciwko urzędnikom, którzy z chwilą wytoczenia zarzutów, mają być momentalnie usuwani z zajmowanych stanowisk. Jednocześnie ścigane mają być nadużycia urzędników już dymisjonowanych. Pozatem przełożeni mają prawo usuwania urzędników oskarżonych o t. zw. życie nad stan. Ustawa w dalszym ciągu zwraca się przeciwko b. posłom i politykom, względem których postępowanie sądowe o nadużycie ma być uproszczone i podniesiony wymiar kary. Ustawa ta wywołała silne zaniepokojenie w kołach urzędniczych.

Przedwczesne wiadomości o przyjaźni Grecji z Jugosławją.

Doniesienia niektórych pism, jakoby traktat przyjaźni między Grecją a Jugosławją miał być podpisany już 24 b. m. polega na nieporozumieniu. Jak informują w sferach miarodajnych, 24 b. m. przybędzie do Białogrodu rzeczywiście grecki minister spraw zagranicznych, jednak nie w celu podpisania traktatu, lecz by kontynuować rokowania w tym przedmiocie. Do tej pory jeszcze nie zdołano uzgodnić, czy traktat ten ma być wzorowany na traktacie grecko-włoskim czy też jugosłowiańsko-francuskim.

TARA.

Stróżowa, chuda, zwiędła nie stara jeszcze kobieta, z twarzą wiecznie żałosnem osłupieniem napiętnowaną, z wyrazem przepaścistego smutku w źrenicach, których aksamitną czarność, łzami znać długo zmywana, rudawe przybrała refleksy, okazała się rozmowniejszą od męża. Spytana raz przezemnie, skąd dostali tak piękną sukę, opowiadała ze smutnym półuśmiechem, nadającym dziwnie miły wyraz bladym jej ustom.

— Albo to my sukę dostali, proszę pani? — Szczenię to było jeno, ślepe jeszcze, chodzić nawet nie umiało. Zdrowsza byłam wtedy, poszłam raz w nocy za męża otworzyć, aż tu słyszę skomli coś w rynsztoku, jakby zmiłowania prosiło. Psiak jakiś, ani chybi! myślę sobie. I prawda! psie maleństwo rzucił ktoś na utopienie, a ono w wodzie się grzebie, łapkami przebiera niebożątko i lamentuje tak żałośnie, jakby prosiło, „niedajcie mi zginąć ludzie“. Żal mi się zrobiło, bo to i pies stworzenie Boskie, proszę pani?

Wymówiła to pytająco, jakby miała wątpliwości jakie pod tym względem, ale ja powątpiewać już dłużej nie dałam.

—Ma się rozumieć — odparłam z dogmatyczną akcentu stanowczością — nie godziłoby się nie uratować maleństwa.

Wyjęłam go też z rynsztoka — prawie z zadowoleniem, które daje obowiązek spełniony — zaniosłam do izby, otarłam jakąś szmatą, ogrzałam, napoiłam, a ono się przytuliło i zasnęło, przez sen jeno wzdychając czasem. Powstawaliśmy rano, mój mi powiada:

— Jagna, a kiedy wyrzucisz ten dobytek?

— Nie wyrzucę — mówię— wychowam.

— A po co ci ten kłopot!

— Owa! — rzeknę — niby to ja mam kłopot jaki, są to u nas dzieci, czy co? Żeby choć jedno... i to nie!

Zamilkł Andrzej, bo gryzło go zawsze we wnętrzu, że dziecka dotąd nie było, choć szósty rok już mijał, jakeśmy od ołtarza odeszli. Zostało tedy psiątko i jeno ozdrowiało trochę i dobrze na nóżkach stanęło, zaraz pełno figlów i zbytków, cały dzień w skokach i w zabawach. Spsociło co czasem, to prawda, aleśmy serca nie mieli bić, takie to przymilające było i ucieszne. Już i tyjatru nie trzeba, taka heca w domu od rana, a przywiązane to, a mądre, a czujne! Jeno kto za dzwonek w nocy weźmie, to już ona Andrzeja nosem trąca, a jak obudzić nie może, to łapą go drapie i poszczekuje i po twarzy go liże, dopóty, aż obudzi. I jak to takiego nie polubić!... Nie miałam kogo piastować, więc też hodowaliśmy oboje tę psinę, jak nieprzymierzając, dziecka innie nie hodują. Spanie miała i strawę,i pogłaskanie, i starunek taki, że już lepszego nie trzeba i przywykła w oczach nam czytać i patrzeć na ręce... Prosto, powiedam pani, dziecko. Aż tu... — I mówić przestawszy, westchnęła ciężko stróżowa.

— Cóż? Nie stało się z nią przecie nic złego?

—E! nie — odparła — ino mnie pocieszył Pan Jezus bezdzietną. Anim się już tego szczęścia spodziewała... Jak tedy przyszło piastować dziecinę, a kołysać, a karmić, a lulać po całych nocach i po całych dniach niańczyć, tak i zapomniałam o Tarze, jako jest suka na świecie...

— A mąż? także lubić ją przestał? — spytałam, nie zgorszona tem bynajmniej, że uczucie kobiece, znalałszy naturalne ujście, odwróciło się... od psa ku dziecku.

— Mąż, proszę pani? Dobry on człowiek, zawsze za mną trzyma, jak przystało. I on też świata już nie widział po za dzieckiem. Hej! hej! w kąt poszła Tara, jakby jej nie było w izbie... Aż posmutniało psisko! Ani jej się ważyć do pościeli, bo na łóżku przewijam nieraz chłopaka, ani szczeknąć, co dziecko się se snu budzi, a jak Andrzej wrócił z ulicy, to zamiast jak dawniej, Tarę brać na kolana, syneczka teraz huśtał, przyśpiewywał mu różnie. Dawniej bywało, sztuk rozmaitych sukę uczy, gada do niej jak do człowieka, a ona łbem kręci i poszczekuje, jakby odpowiadała: dobrze! dobrze! rozumiem! Teraz nie... gdzie zaś! Z dzieckiem jeno się bawi. Suczysko sądzie przed nim, łeb mu na kolanach położy i patrzy mu w oczy miłosiernie, to on ją odsunie: „Leżeć suka — krzyknie — pod stół! Precz poszła!“ Skuli Tara ogon i pójdzie, położy się w kącie i wzdycha, a my nic, tylko dziecko i dziecko. Stasiek mu było na imię. Ładnie nam się chował, dzięki Bogu, rozgarnięty był i wesoły, ale co pani powie, ledwo trochę pojmować zaczął, niema u niego zabawy tylko z Tarą. Mówić jeszcze nie umiał, a wołał już za nią: „Hau! hau!“ a ledwo chodzić zaczął, to bywało, najłatwiej się dźwignie, gdy się za sierść jej złapie, albo nawet i za uszy.

Spojrzałam na uszy Tary: jak plusz miękkie, jedwabną frezlą obrzeżone, tak były wytwornie piękne, że dziecko tylko, z właściwem swemu wiekowi, bezwiednem barbarzyńswem targać ją za nie mogło.

— Nie warknęła kiedy na Stasia?

— Nigdy, proszę pani. Taka już delikatność u niej była, że choć ją dobrze za uszy nieraz pokręci, to suka piśnie ino, łzy jej staną w oczach, na mnie, to na niego patrzy, ale dziecku nie oburknie się nigdy. Jakeśmy tedy zobaczyli, że i to psie stworzenie wie, co się dziecku urzynależy, tak żal nam się zrobiło, że w poniewierkę poszła Tara. Tom ją już nieraz pogłaskała znowu i popieściła i mąż po dawniejszemu do niej zagadywać już zaczął, a kiedy z wiosną dzieciak łazić mi zaczął po podwórzu, to powiadam pani, jak z niańką zostawić go mogłam z Tarą. Pilnowała, bawiła, zbliżyć się nie dała nikomu i nieraz, proszę pani, usnął mi Stasiek, głowinę na niej oparłszy, jak na poduszce. Za szyję ją obejmuje, przyłoży się do niej całą buzią, a suczysko ani drgnie, oczyma tylko wodzi za każdym, kto się na podwórku pokaże. Nie raz państwo jacy dziwowali się nawet, że z psa takie jest wyręczenie przy dziecku, ale ja myślę, proszę pani, że nie było w tem dziwu żadnego. I pies, choć to stworzenie bez duszy, wie, kto dla niego dobry?

Znowu brzmiało pytanie w jej głosie; znowu więc pośpieszyłam potwierdzającą dać odpowiedź.

— Podrasta mi Stasiek, podrastała i Tara, i ani rusz bez siebie oboje. Zdawało się nawet, że jak z początku w kąt u nas poszła suka przed dzieckiem, tak teraz my u niej; bo już nie nas patrzyła, ale Staśka. Bywało, śpi sobie suka w najlepsze, powiedzieć tylko:

— Gdzie Stasiek?

Ciąg dalszy nastąpi.)

WIADOMOŚCI ZE ŚLĄSKA

Wtorek 26 marca

Św. Kastulusa, męczennika, † 286.

Św. Ludgiera, biskupa, apostoła Sasów, † 809.

—

SŁOW.: WIĘCYSŁAWA.

Ciało moje dałem bijącym, a policzki moje szczypiącym: twarzy mojej nie odwróciłem od łających i plujących na mię. Izajasz I, 6, 7.

Nawróćcie się grzesznicy, a czyńcie sprawiedliwość przed Bogiem, wierząc, iż uczyni z wami miłosierdzie. (Tob. XIII. 8).

Zdanie: Największa mądrość zawiera się w tych dwu słowach: Módl się i pracuj!

Rocznice: 1657 traktat zaczepno-odporny z Austrją. — 1848 przybycie do Poznania uwięzionych w Moabicie Polaków. — 1861 Aleksander Wielkopolski ministrem oświaty. — 1921 śmierć ks. Pawła Pośpiecha w Pszczynie; wydawcy „Gazety Ludowej.“ — 1926 minister Zdziechowski oblicza w swem przemówieniu niedobór na 300 milj. złotych.

Kalendarz astronomiczny: Słońce wschodzi o godzinie 5.35, zachodzi o godz. 18.06. — Księżyc wschodzi o godz. 19.31, zachodzi o godz. 6.17.

Długość dnia: 12 godzin 31 minut. — Zmiany powietrza: wiatr, deszcz. Jutro: wietrzno, ciepłe powietrze.

—

— Wycieczka przemysłowców i kupców bułgarskich do Polski. W miesiącu następnym przybywa do Polski wielka wycieczka przedstawicieli świata przemysłowego i kupieckiego Bułgarji. W wycieczce tej biorą również udział urzędnicy bułgarskiego ministerstwa Przemysłu i Handlu. Prócz Warszawy wycieczka zwiedzi Łódź, Zagłębie Dąbrowskie i główniejsze ośrodki przemysłu śląskiego.

— Odroczenie służby wojskowej. Przypominamy, że w myśl zarządzenia ministerjalnego wszelkie prośby i zażalenia w sprawie odroczenia służby wojskowej należy wnosić jedynie do Starostwa swego miejsca zamieszkania. Wszelkie prośby i zażalenia adresowane do władz wojskowych są bezcelowe i pozostaną bez odpowiedzi.

— Urlopy wojskowe. Szeregowi odbywający służbę w wojsku, zwracają się do władz o urlopy, celem wykończenia różnych interesów w gospodarstwie, które poborowy przed wcieleniem prowadził. Władze wojskowe wyjaśniły, że takich urlopów w wojsku niema. Na mocy przepisów urlop niezawodowemu może być udzielony tylko na 10 dni w każdym roku służby. Tylko w razie choroby szeregowy może przedłużyć sobie urlop.

— Spadek bezrobocia w Polsce. Według danych państwowego urzędu pośrednictwa pracy, tydzień poprzedni rynku pracy, tj. od 9 do 16 bm. włącznie, wykazuje poraz pierwszy spadek liczby bezrobotnych w stosunku do poprzedniego tygodnia o 1.032.

Województwo śląskie

* **Walne zebranie Instytutu Rzemieślniczo-Przemysłowego.** W tych dniach odbyło się w Katowicach doroczne walne zebranie wyżej wymienionego instytutu. Przewodniczył inżynier Górkiewicz. Jak wynika ze sprawozdania zarządu w roku ubiegłym działalność Instytutu ograniczyła się wyłącznie do urządzania kursów fachowych dla rzemieślników przemysłowych i samodzielnych. W roku bieżącym Instytut zamierza rozpocząć urzadzanie odpowiednich warsztatów rzemieślniczych. Po przyjęciu sprawozdań uchwalono budżet na rok 1929 w wysokości 238.000 złotych. Zarząd uzupełniono przez wybór trzech nowych członków na miejsce ustępujących.

* **Jednorazowy dodatek rencistom Spółki Brackiej i emerytowanym urzędnikom.** Rada Wojewódzka na posiedzeniu ostatniem uchwaliła wypłacić jednorazowy dodatek tym rencistom Spółki Brackiej, którzy z okazji 10-lecia powstania Państwa Polskiego dodatku tego ze Spółki Brackiej nie otrzymali. Wydatek, związany z wypłatą tego dodatku wyniesie 259.000 zł. Następnie Rada Wojewódzka przyznała jednorazowy zasiłek emerytowanym funkcjonarjuszom śląskim i wojewódzkim jak również wdowom i sierotom po powyższych funkcjonarjuszach za okres od 1 listopada 1928 do 31 marca 1929 r. a mianowicie emerytowanym funkcjonarjuszom wojewódzkim w wysokości 40 proc., zaś innym emerytom śląskim w wysokości 20 proc., pobieranego dotychczas zaopatrzenia emerytalnego wraz z 10 proc. podwyżką i 15 proc. zasiłkiem przyznanym na podstawie uchwały Rady Ministrów. Na ten cel przeznaczono 320 tys. zł.

* **Dodatki wyrównawcze dla pracowników ciężkiego przemysłu.** Minister Pracy i Opieki Społecznej na wniosek Komisarza Demobilizacyjnego i Inspektora Pracy inż. Gallota nadał moc obowiązującą orzeczeniu komisji arbitrażowej i pojednawczej z dnia b. m., dotyczącemu dodatków wyrównawczych dla pracowników umysłowych najniższych kategoryj ciężkiego przemysłu.

* **Wycieczka do krainy białych nocy.** Liga Morska i Rzeczna, oddział Katowice urządza w roku bieżącym wycieczkę do Skandynawji, przyczem odwiedzi miasto róż i ruin, stolicy wyspy Gotland Visby, oraz stolicę Szwecji, Stockholm, zwaną północną Wenecją. Wycieczka ta odbędzie się w czasie od 12—20 czerwca 1929 r., a to ze względu na to, że w tym okresie panują na Bałtyku „białe noce“. Cena wycieczki wraz z utrzymaniem oraz zwiedzaniem autami miast Visby i Stockholmu wyniesie zł. 338 od osoby, przyczem nadmieniamy, że do wycieczki tej nie potrzeba paszportu zagranicznego, wystarczy dowód osobisty, stwierdzający obywatelstwo polskie. Zapisy przyjmuje oraz udziela informacyj Sekretarjat Ligi Morskiej i Rzecznej Katowice ul. Jagiellońska Województwa telef. 21,20.

* **Wycieczka rolników śląskich na wystawę w Poznaniu.** W tych dniach odbyło się w Katowicach zebranie celem zorganizowania wycieczki rolników śląskich na wystawę krajową w Poznaniu. Ustalono, że ze Śląska zasadniczo wyjedzie jedna wycieczka rolników, na którą Śl. Związek Rolnik ma obecnie około 650 zgłoszeń, organizacje rolnicze Śląska cieszyńskiego razem około 400, a związek gospodyń wiejskich przyłączy się do wycieczki w sile około 30 uczestniczek.

Termin zgłoszenia się na wspólną wycieczkę rolników ustalono na dzień 15 kwietnia roku bieżącego, aby uczestnicy zdążyli na czas, w którym na wystawie będzie pokaz żywego inwentarza. Ogólne koszta wycieczki od osoby przy 3-dniowym pobycie wyniosą 47 zł. 50 gr.

Przy masowych wycieczkach uczestnicy winni zabrać ze sobą menażkę, łyżkę, koc, ręcznik, mydło i zapas żywności na drogę.

Najmniejsze grupy, które uzyskują 50 proc. zniżkę kolejową, muszą liczyć 25 osób. Imienną liczbę uczestników należy zgłosić w kasie kolejowej 24 godziny przed odjazdem.

Niektóre Wydziały Powiatowe zamierzają udzielić 40% właściwych kosztów przejazdu, jako zapomogę dla niezamożnych wycieczkowiczów.

Zgłoszenia przyjmuje i udziela bliższych informacyj Śląski Związek Rolników (Katowice, ul. Marjacka 24) oraz Tow. Rolnicze w Cieszynie.

* **Ważne dla hodowców gołębi.** Przypominamy, że według przepisów policji polnej i leśnej należy zamknąć gołębie na czas zasiewów wiosennych od 1-go kwietnia do 15-go maja rb. Niezastosowanie się do powyższego postanowienia, będzie karane.

Z Katowickiego.

Katowice. (Oszustwo). Policja otrzymała wiadomość, że w pewnym domu przy ulicy Marszałka Piłsudskiego kryją się oszuści pod fałszywemi nazwiskami. Wydział śledczy wdrożył dochodzenia i stwierdził, że przejściowo mieszkali w tym domu dr. Steblecki, inżynier Marjan Wolski i student Bogusław Adamowicz. Wszyscy legitymowali się fałszywymi dowodami osobistymi. Później ustalono, iż są to bracia Henryk i Marcel Heller, obaj ze Lwowa. Trzeci, rzekomy student, ma pochodzić z Krakowa. Wszyscy przyznali się do winy. W Katowicach przebywali, by werbować członków do Związku Floty Narodowej, a co najważniejsze, by wydostać składki. Bracia Heller otrzymane pieniądze podobno zawsze oddawali Adamowiczowi, który właściwie nazywał się Gawalewicz. Oszuści pobrali od ludzi kilkaset zł. Poszkodowane osoby winny zgłosić się w policji przy ulicy Zielonej pokój 99. Bracia Heller znajdują się w więzieniu sądowem w Katowicach.

— (Zakaz widowisk w Wielkim Tygodniu). **Dyrekcja Policji w Katowicach podaje do publicznej wiadomości, że zakazane są:**

a) w Wielki Piątek:

wszystkie zabawy publiczne, produkcje wokalno-deklamacyjne i muzyczne oraz przedstawienia teatralne. Dozwolone są tylko produkcje muzyki kościelnej w kościołach i lokalach tych stowarzyszeń, które mają na celu urządzanie produkcji o wyższym poziomie artystycznym.

b) w Wielki Czwartek i w Wielką Sobotę:

1) publiczne zabawy taneczne i bale,
2) produkcje wokalno-deklamacyjne, widowiska,
3) przedstawienia teatralne i wszelkie produkcje muzyczne o ile charakter tychże nie będzie poważny; zakazane są natomiast bezwarunkowo produkcje deklamacyjne, widowiska i produkcje muzyczne w dancyngach, kabaretach.

c) w wszystkich innych dniach Wielkiego Tygodnia oraz w pierwsze święto „Wielkiej Nocy“

publiczne zabawy taneczne i bale, odczyty, deklamacje, widowiska i produkcje muzyczne w dancyngach, kabaretach.

Przepisy pod b) obowiązują jednakowoż z tem zastrzeżeniem, że w tych dniach winien być zachowany także i w teatrach poważny nastrój.

— (Napad rabunkowy na drodze). Na ulicy Marjackiej w Katowicach dokonano kradzieży, która graniczy z napadem rabunkowym. Niejaki Teodor P. z Kochłowic napadł na Zofję Sarnowską i skradł jej torebkę ręczną zawierającą 28 zł., kartę cyrkulacyjną, zegarek i inne drobiazgi. Po spełnieniu kradzieży odjechał tramwajem w stronę Szopienic. Sprawcę napadu aresztowano i osadzono w więzieniu.

Tydzień agitacji za gazetą naszą!

W czasie od 25 marca do 1 kwietnia b. r. urządzamy t. zw. **tydzień agitacji za gazetą naszą,** do której zapraszamy wszystkich naszych pp. agentów i czytelników.

Tydzień agitacji przypada na okres świąteczny, najkorzystniejszy do zjednywania nowych abonentów.

Wszyscy pp. agenci i czytelnicy niechaj wytężą wszystkie siły i poświęcą każdą wolną chwilę na polecanie gazety naszej w kołach przyjaciół i znajomych, którzy dotychczas nie czytają żadnej gazety lub też czytają gazety nam wrogie — niemieckie.

Pamiętajcie, że w **każdym domu polskim powinna być gazeta katolicka i szczerze narodowa, a taką gazetą bezsprzecznie jest „Katolik“.** Wyrugować trzeba z domów polskich gazety niemieckie zatruwające ducha polskiego w szerokich warstwach społeczeństwa. Gazety niemieckie niech czytają i abonują Niemcy sami, nam Polakom pod żadnym warunkiem nie wolno popierać tych gazet.

W przeświadczeniu, że pracujecie dla sprawy polskiej, wyjdźcie pomiędzy lud nasz i nakłaniajcie go do abonowania i czytania „Katolika“.

„Katolik“ jest gazetą, przeznaczoną dla wszystkich stanów, których interesami się zajmuje i broni słusznych ich praw. „Katolika“ czytać może tak rolnik jak i robotnik stan średni a także i inteligent. Wszyscy znajdą w „Katoliku“ zdrową, niezatrutą wstrętnem partyjnictwem strawę duchową.

„Katolika“ czytać mogą starzy i młodzi. Wszyscy bez wyjątku w „Katoliku“ będą mieli dobrego nauczyciela i doradcę, przedewszystkiem dobrego wychowawcę. **Na „Katoliku“ wychowały się całe generacje na dobrych katolików i Polaków, o czem wszyscy z wdzięcznością wspominają i z życzliwością do „Katolika“ się odnoszą.**

„Katolik“ także w przyszłości pójdzie drogą utorowaną przez lat dziesiątki mozolnej pracy dla sprawy katolickiej, ludowej i polskiej na Górnym Śląsku. W tej pracy nam pomagajcie przez czytanie i abonowanie „Katolika“ i zjednywanie dla niego nowych przedpłacicieli.

W tygodniu agitacji za gazetą naszą nie zaniedbujcie niczego, co może się przyczynić do wzrostu liczby czytelników. **Żywimy nadzieję, że w każdej miejscowości możemy liczyć na większą jak dotychczas, liczbę czytelników „Katolika“.** W pracy około rozpowszechniania „Katolika“ wszystkim pp. agentom i czytelnikom „Szczęść Boże!“

Redakcja i Wydawnictwo „Katolika“.

— (Zasądzony za oszustwo). Kancelista Karol Morawa z Król. Huty, będąc w sierpniu ub. roku bezrobotnym, wpadł na sprytny pomysł. Znając dobrze stosunki w firmie „Szyferpol“ w Katowicach, Morawa pewnego dnia skradł z biura firmy pieczątkę a następnie postarał się o jakiś formularz z Spółdzielni Kredytowej. Formularz ten wypełnił w domu, podpisał go zmyślonem nazwiskiem, poczem udał się do spółdzielni i tam na mocy owej deklaracji kazał sobie wydać eleganckie ubranie, bieliznę oraz parę ładnych bucików. Uregulowanie rachunku miało nastąpić w ratach. W międzyczasie spostrzegła firma „Szyferpol“ kradzież pieczątki, wobec tego powiadomiono o wypadku policję, która wkrótce ustaliła sprawcę. Sprawę przekazano wydziałowi karnemu w Katowicach. Sąd skazał go na sześć miesięcy więzienia.

— (Sprzeniewierzenie). Policja w Katowicach aresztowała Artura B. z Ligoty pod zarzutem sprze-

Giełda pieniężna i zbożowa.

W Katowicach płacono w dniu 23 marca: za 100 złotych 47.03 marek niemieckich, za 100 marek niemieckich 212.30 zł., za 1 dolar 8.91 zł., za 100 franków szwajcarskich 171.85 zł.

W **Warszawie** płacono w dniu 23 marca: za 100 franków franc. 34.74 zł., za 100 koron czeskich 26.32 zł., za 100 szylingów austrjackich 124.09 zł.

Poznańska giełda zbożowa
w dniu 23 marca 1929 r.

Żyto 33.50—34.00, pszenica 46.50 do 47.50, jęczmień 32.00—33.25, owies 33.25 do 34.25, osucie żytnie 25.00—26.00, osucie pszeniczne 26.50—27.50, mąka żytnia 49.00, mąka pszeniczna 65.75—69.75, wyka 46.00—48.00, prasowana słoma 6.75 do 7.25, luźna słoma 4.75—5.25, luźne siano 14.00—15.50, luźne siano noteskie 15.50 do 17.00.

---

niewierzenia 4625 zł. na szkodę międzynarodowego zakładu nakładowego M. O. Groch w Katowicach.

Załęże pod Katowicami. (Los robotnika kopalnianego). Na kopalni „Kleofas" zdarzył się znowu śmiertelny wypadek. Zatrudniony na pochylni przy wózkach 17-letni Józef Gruszka dostał się pod koła wózków i doznał śmiertelnych okaleczeń. Młody robotnik zmarł w lecznicy Spółki Brackiej w Katowicach.

Mysłowice. (Nowy most). Nad Przemszą pod Mysłowicami zostanie zbudowany nowy most zelbetonowy. Rada wojewódzka wyznaczyła na ten cel 60 tysięcy zł.

— (Włamanie do składu rzeźnika). Majster rzeźnicki Fröhlich uwiadomił policję, że podczas jednej z ostatnich nocy został poszkodowany przez złodzieji. Włamywacze przebili ścianę w podwórzu, następnie przez otwór weszli do składu i skradli zapas wędlin. — Tej samej nocy skradziono zapas cygar w składzie Mainki.

— (Kalendarz targów i jarmarków na rok 1930 w Mysłowicach). Wydany został na rok 1930 kalendarz targów i jarmarków, wyznaczający jarmarki w dniach 19 marca, 18 czerwca, 17 września i 10 grudnia w 1930 roku. Targi tygodniowe odbywać się będą nadal we wtorki i piątki. Poza tem odbywać się będą na Centralnej Targowicy w Mysłowicach targi na bydło rzeźne i nierogaciznę w poniedziałki i czwartki.

Szopienice w Katowickiem. (Samobójstwo). Mężatka Angieszka F. z ulicy 3 Maja, lat 20 odebrała sobie życie przez otrucie. Przyczyną popełnienia okropnego czynu były niesnaski rodzinne.

Siemianowice w Katowickiem. (Bójka na targowisku). Pod koniec ubiegłego tygodnia wywiązała się gwałtowna bójka na targowisku. Handlarze obrabiali się wzajemnie biczyskami, gdyż poprzednio nie mogli zgodzić się na ustalenie cen za pewne towary. Pewnemu chłopcu przebito rękę do kości. Policja zaprowadziła spokój.

Bielszowice w Katowickiem. (Nowe towarzystwo). W ubiegłą niedzielę zawiązany został w Bielszowicach oddział Ligi Morskiej i Rzecznej.

— (Z ochronki). W ochronce kopalni bielszowickiej odbyło się zebranie, na którem ogłoszono, że na członków zgłosiło się przeszło 50 osób. Wybrano Zarząd w następującym składzie: inżynier Wilk, prezes, Witold Wierzbowski sekretarz, Moczelany skarbnik.

— (W sprawie budowy czytelni). Poruszenie sprawy budowy czytelni w Bielszowicach dało dość dobry wynik. Na członków zgłosiło się znowu blisko 100 osób. Wielka ofiarność obywateli, pomimo ciągłych składek i zbiórek, jest godna pochwały tem więcej, że w tym wypadku chodzi o dość znaczną kwotę, bo 12 zł. wynosi składka roczna. Składkę należy uiścić zaraz lub w kilku ratach. Jest nadzieja, że czytelnia będzie oddana do publicznego użytku już w czerwcu bieżącego roku. Wszyscy ofiarodawcy zostaną wpisani do księgi pamiątkowej. Malarz Rataj przyobiecał darmo wykonać całe pomalowanie lokalów bibljoteki, czytelni i tablic reklamowych. Zarząd T. C. L. prosi o dalsze ofiary i wstępowanie na członków Towarzystwa Czytelni Ludowych.

Z Świętochłowickiego.

Świętochłowice. (Walne zebranie „Kasyna.") W ubiegłą środę odbyło się doroczne walne zebranie Kasyna. Przewodniczył prezes dr. Kostka. Sprawozdania poszczególnych członków zarządu przyjęto. Następnie wybrano przez aklamację nowy zarząd, w skład którego weszli: prezes referendarz Korol, zastępca przewodniczącego naczelnik gminy Polak i inspektor Popiołek, gospodarz naczelnik biur Donnerstag, skarbnik inspektor Brzezina, sekretarz referent starostwa Musiał. Do komisji rewizyjnej wybrano pp. Szymeczka, Anweilera i Żuławę. Sąd honorowy: starszy komisarz Mierzwa przewodniczący, dyrektor Siwy i kierownik szkoły Kopacz jako ławnicy sądu honorowego. W czasie od marca 1928 r. do marca bieżącego roku wygłoszono 31 odczyt z dziedziny historji, szkolnictwa, astronomji, przemysłu, prawa, medycyny, psychologji, krajoznawstwa, demologji, literatury i kryminalistyki. W dniu 6 stycznia urządzono zebranie gwiazdkowe, 12 lutego zabawę. Podczas wolnych głosów przemawiali pp. Polak, Popiołek i Anweiler. Pod koniec zebrania podziękowano ustępującemu zarządowi za sumienną pracę. Były prezes dr. Kostka został mianowany członkiem honorowym. — Następny wykład będzie wygłoszony dopiero po świętach.

Z Pszczyńskiego.

Pszczyna. (Zgon młodego księcia). Śmierć zbiera bogate żniwo w miasteczku Pszczynie. Niema dnia, by z wieży kościelnej nie było słyszeć dzwonów pogrzebowych. Wskutek zapalenia opony brzusznej zmarł przed kilku dniami 18-letni uczeń gimnazjalny Ferdynand Radziwiłł. Zmarły był drugim synem księcia Janusza Radziwiłła. Zwłoki zmarłego zostały odesłane koleją do rodzinnego zamku, który znajduje się we Województwie Wołyńskiem.

Mikołów. (Trup na torze kolejowym). W tych dniach znaleziono na torze kolejowym między Mikołowem a Mokrem, zwłoki nieznanego mężczyzny. Głowa leżała odcięta obok szyn. Wezwany na miejsce wypadku lekarz dr. Adamczewski z Mikołowa, stwierdził przejechanie. Dochodzenia ustaliły, że denat popełnił samobójstwo. Z powodu braku jakichkolwiek dokumentów, oraz innych danych, nazwiska zmarłego narazie nie ustalono.

Goczałkowice w Pszczysńkiem. (Stan wody na Wiśle). W tych dniach stan wody na Wiśle pod Goczałkowicami wynosił 2.64 m. Stan normalny 1 metr. Lody ruszyły. Koło Zarzecza na Śląsku cieszyńskim utworzył się zator lodowy, niebezpieczeństwo jednak nie grozi.

Z Rybnickiego.

Rybnik. (Protest robotników budowlanych). W dniu 16 marca zwolniono z pracy 24 murarzy, którzy byli zatrudnieni na kopalni „Emy" w Radlinie, powiat rybnicki. Pozbawieni pracy i zarobku murarze posiadali obywatelstwo polskie. W dwa dni później firma Meisterhofena z Morawskiej Ostrawy przybyła z 25 murarzami na kopalnię „Emy". Robotnicy tej zagranicznej firmy otrzymali zatrudnienie na koksowni wymienionej kopalni. Zaznaczyć należy, że powiat rybnicki ma kilkaset bezrobotnych murarzy, taksamo powiat pszczyński. Wiadomość o wydaleniu krajowych robotników budowlanych a przyjęcie do pracy murarzy zagranicznych, wywołała niepokój, sprzeciw i oburzenie wśród robotników budowlanych powiatu rybnickiego i pszczyńskiego. W związku z tem z kół budowlarzy wysłano pismo do komisarza demobilizacyjnego oraz Wydziału Przemysłu i Handlu. Budowlarze żądają, by właściwe władze zarządziły w tej sprawie co należy, gdyż przemysł nie powinien zatrudniać obcokrajowców, jeśli tutejsi robotnicy - fachowcy są bez pracy i muszą pobierać zapomogi z funduszów bezrobocia. Dodać należy, że przed kilku tygodniami kilku murarzy z powiatu rybnickiego pracowało w Raciborzu na Śląsku Opolskim. Na żądanie raciborskich murarzy firma wydaliła robotników tych jako obcokrajowców.

— (Ucieczka obłąkanego). Chory na umyśle Fr. Magiera uciekł ze zakładu leczniczego w Rybniku. Zbiega dotychczas nie schwytano. Poszukiwanie u krewnych i znajomych pozostało bez skutku.

Niewiadom Górny w Rybnickiem. (Pożar). Pod koniec ubiegłego tygodnia wybuchł pożar w domu Karola Chrapki w Niewiadomiu Górnym. Ogień spalił cały budynek. Powstała szkoda wynosi około 12.000 zł. Przyczyny pożaru narazie nie ustalono.

Turza w Rybnickiem. (Kradzież drobiu). Przed kilku dniami włamał się złodziej do chlewa gospodarza M. Siedlaczka. Włamywacz skradł 18 kur, które zabił na miejscu. Sprawcy dotychczas nie wyśledzono.

Gołkowice w Rybnickiem. (Połączenie dwóch gmin). Wieś Skrbeńsko zostanie przyłączona do Gołkowic. Termin przyłączenia będzie dopiero ustalony.

Boguszowice w Rybnickiem. (Proces o krzywoprzysięstwo). Przed sądem przysięgłych w Rybniku odpowiadał robotnik Wilhelm Sobik z Boguszowic. Akt oskarżenia zarzucił mu, że w procesie o alimenta namawiał swego przyjaciela Musiolika, by zeznał pod przysięgą na niekorzyść skarżącej dziewczyny. Sobik oświadczył przed sędzią śledczym, że nic sobie „nie przypomina". Prokurator żądał 1 rok ciężkiego więzienia. Sąd wydał wyrok uwalniający wskutek braku dowodów.

Z Cieszyńskiego.

Cieszyn. (Ukarane przemytnictwo). W tych dniach odbyła się w sądzie okręgowym rozprawa o przemytnictwo chustek. Jak swego czasu donosiliśmy, towar przemycony przyłapany został w bóżnicy żydowskiej przy ulicy Szerokiej w Cieszynie. Na ławie oskarżonych zasiadali dwaj obywatele mniejszości wyznaniowych, mianowicie Henryk Tauber, krawiec z Cieszyna i Herman Steiner, kantor bóżnicy, oskarżeni o współudział w przemytnictwie i wysyłanie towaru przemyconego w głąb kraju. Tauber ukarany został na grzywnę w kwocie 1624 zł, z zamianą na areszt 32-dniowy. Oskarżony Steiner uwolniony został od winy i kary z braku dowodów.

Bielsko. (Sprawy szkolne). W jednym z poprzednich numerów naszego pisma donosiliśmy, że w Bielsku brak jest średniej polskiej szkoły żeńskiej. W związku z tem donoszą z Bielska: Ani w Bielsku ani w Białej nie ma żadnego polskiego średniego zakładu naukowego dla dziewcząt, a wobec istniejących w Województwie Śląskiem przepisów szkolnych, niedopuszczających do wspólnego nauczania chłopców i dziewcząt we szkołach średnich, wiele dziewcząt pozbawionych jest możności kształcenia się w zakresie szkoły średniej. Wprawdzie początkujące klasy gimnazjum żeńskiego istnieją już w klasztorze św. Hildegardy w Białej, brak jednak odpowiednich lokali na dalsze klasy. W związku z tem wysuwa się szereg projektów. Jednym z nich jest usunięcie wyżej podanego przepisu, gdyż w ten sposób umożliwiłoby się dziewczętom uczęszczanie na równi z chłopcami do gimnazjum w Bielsku. Lecz plan ten ma wielu przeciwników, więc nie może wchodzić w rachubę. Drugi projekt dąży do zlikwidowania istniejącego w Białej męskiego gimnazjum Asnyka, tembardziej, że z każdym rokiem traci ono uczniów na rzecz polskiego męskiego gimnazjum w Bielsku; na jego miejsce założonoby przeto gimnazjum żeńskie. W ten sposób zaspokoiłoby się gorącą potrzebę utworzenia w Bielsku średniej szkoły dla dziewcząt.

— (Tragedja miłosna). W Węgierskiej Górce piękną 17-letnią Julję Dziedzicównę poważnie postrzelił w szyję i ramię jej wielbiciel, z którym stosunku rodzice jej wzbraniali. Młodzieniec również podobno ranny wystrzałem zbiegł do lasu, gdzie go policja poszukuje.

Z całej Polski.

Sosnowiec. (Śmiertelny wypadek podczas pracy). Przed kilku dniami w hucie szklanej belgijskiego towarzystwa akcyjnego dwaj robotnicy Władysław Piszczek i Michał Krawczyk zajęci oczyszczaniem gazomierza, ulegli zatruciu gazem, wydzielającym się z koksu. Po zastosowaniu zabiegów lekarskich Piszczyka udało się przywrócić do życia, Krawczyk zaś nie odzyskawszy przytomności zmarł.

Niwka. (Zabity na kopalni). W czasie pracy na kopalni „Jerzy" zjeżdżający po pochylni wózek zahaczył daszkiem o barjerę z szyn, która spadając uderzyła robotnika Józefa Szewczyka. Uderzenie było tak silne, że robotnik doznał pęknięcia podstawy czaszki. Szewczyk zmarł nie odzyskawszy przytomności.

Kraków. (Dotkliwa kara za sprzeniewierzenie). Przez dwa dni toczyła się w sądzie okr. w Krakowie rozprawa przeciw 38-letn. Jerzemu Korneckiemu, rewidentowi tutejszej Izby Skarbowej, oskarżonemu o zbrodnię oszustwa skutkiem której skarb państwa poniósł stratę w wysokości 53.071 zł. Sąd przesłuchał 22 świadków. Kornecki przyznał się do winy. Sąd zasądził niesumiennego urzędnika państwowego na pięć lat ciężkiego więzienia z twardem łożem co dwa tygodnie. Oskarżony wniósł odwołanie od wysokości kary.

Jędrzejów. Skutki nadmiernego używania wódki). Niedaleko wsi Klimontów, powiat Jędrzejowski, na torze kolejowym znaleziono zwłoki Stanisława Budziorza, gospodarza ze wsi Karczyce. Stwierdzono, że Bednorz był zapewne pijany. Świadczy o tem butelka wódki znaleziona przy trupie.

Lublin. (Spaliło się 157 owiec). W majątku Podkowice wybuchł pożar w składzie wapna. W przyległej owczarni udusiło się dymem 157 owiec. Ogólne straty wynoszą około 16.000 zł. Pożar powstał wskutek samozapalenia się wilgotnych worków po wapnie.

Gdynia. (Generał Le Rond w porcie polskim). Pod koniec minionego tygodnia do Gdyni przybył generał Le Rond w towarzystwie dyrektora banku brytyjsko - polskiego w Gdańsku Komorowskiego. Gen. Le Rond na pokładzie holownika zwiedził budujący się port, wyrażając się z podziwem o niezwykle szybkim rozwoju zarówno portu jak i miasta.

Z dalszych stron.

Berlin. (Nowy środek lecznicy). Gazety berlińskie donoszą, że w jednej z berlińskich pracowni lekarskich zdołano z pewnej turkiestańskiej rośliny stepowej wydobyć nowy preparat, który ma być skutecznym środkiem na grypowe bóle głowy, oraz na inne boleści wynikające z tej choroby.

Praga. (Okropna zbrodnia matki). We wsi Kaltenbach położonej w górach czeskich rozegrała się ponura tragedja rodzinna. Żona pewnego robotnika wyszła w nieobecności męża do lasu z trojgiem dzieci, liczących 4, 6 i 9 lat. Ludzie, wracający we czwartek wieczorem z Kamienicy Czeskiej, zauważyli na skraju lasu porzucone sanki i poszli za ich śladem. Niedaleko zobaczyli troje dzieci. Ponieważ na ich wołanie nikt się nie odezwał, przystąpili bliżej. Oczom ich przedstawił się straszny widok. Na gałęziach drzew wisiało troje zwłok. Wedle poszlak, matka w przystępie szału powiesiła dzieci, a następnie popełniła samobójstwo. Ojciec zemdlał, kiedy mu o tem przyniesiono wiadomość.

Minister Zaleski o sprawie mniejszościowej.

Warszawa. (PAT). W niedzielę wieczorem w salach Resursy Kupieckiej odbył się doroczny bankiet Towarzystwa badań zagadnień międzynarodowych. W czasie bankietu zabrał głos minister spraw zagr. Zaleski, wygłaszając przemówienie, w którem m. i. powiedział:

Kilkanaście dni zaledwie po debacie genewskiej trudnoby mi było nie podzielić się z Panami, wrażeniami, jakie wywiozłem z Genewy, z rozpraw nad sprawą mniejszości. Nie zamierzam przedstawić Panom dokładnego przebiegu dyskusji nad wnioskami Danduranda i Stresemanna.

Gdy p. Stresemann na poprzedniej sesji rady Ligi Narodqw wysunął kwestję mniejszościową, wówczas byłem zmuszony oświadczyć zbytnio żarliwym protektorom sprawy mniejszościowej w łonie Zgromadzenia. że na żadne innowacje w procedurze mniejszościowej Ligi, wychodzące poza traktaty mniejszościowe, innowacje w rodzaju utworzenia stałej komisji mniejszościowej. zgodzić się nie możemy inaczej, jak pod warunkiem generalizacji zobowiązań mniejszościowych. Jasne jednak było już we wrześniu, że delegacja niemiecka nie zadowoli się dość pobieżną i ogólnikową dyskusją i że będzie szukała okazji w bliskiej przyszłości, aby dyskusję tę na poważniejsze wprowadzić tory i nadać jej bardziej ważki charakter. Spodziewano się wówczas w Genewie, że dla wielu różnorodnych względów momentem, wybranym przez rząd niem. dla rozprawy mniejszościowej, będzie dopiero wrzesień br., t. j. następne Zgromadzenie Ligi. Przewidywania te zawiodły. Rozgrywka mniejszościowa nastąpiła już w marcu, zamiast we wrześniu.

Przesunięcie tego terminu nie wyszło na dobre zamiarom niemieckim. Wywołało to skutek, którego — zdaje się — p. Stresemann nie spodziewał się. Przedewszystkiem wywołało ono dość mocne zaniepokojenie i dość wyraźne oburzenie w wielu krajach, bezpośrednio kwestjami międzynarodowej obrony mniejszościowej związanemi, t. j. w krajach, na których ciąży zobowiązanie mniejszościowe. Ułatwiało ono uświadomienie sobie przez opinję polityczną tych państw istniejącej między niemi solidarności interesów w dziedzinie mniejszości i ostatecznie doprowadziło do wspólnej akcji i wspólnego frontu na terenie Ligi.

Wynikiem lugańskiej zapowiedzi min. Stresemanna było też głębsze zastanowienie się nad problemem mniejszościowym i nad celami, którym rozdmuchiwanie zarzewia, tlejącego na dnie tego zagadnienia, służyć mogło. Rezultatem ostatecznym tych refleksyj było, zdecydowane i energiczne przeciwstawienie się przedstawicieli tych państw na ostatniej Radzie Ligi wszelkim próbom używania sprawy międzynarodowej ochrony mniejszości dla celów ubocznych i egoistycznych.

Nie wątpię ani na chwilę, że część prasy zagranicznej zaatakuje to moje powiedzenie i będzie usiłowała dowieść, że źródła wniosku niemieckiego szukać należy wyłącznie w trosce o dobro sprawy międzynarodowej, w miłości wysokich ideałów prawa, sprawiedliwości, pokoju, dobrobytu narodów, w dążeniu do podniesienia autorytetu Rady Ligi i w wielu innych szlachetnych ideach. i skłonnościach. Jednak, pomimo najbardziej wymownych dowodów niesłuszności mego twierdzenia, trudno mi będzie wyrzec się jego, zważywszy, iż nie łatwo jest zrozumieć, dlaczego państwo, które pretenduje widocznie do roli obrońcy i orędownika mniejszości, zamiast starać się świecić dobrym przykładem innym, zamiast przyjąć przedewszystkiem na siebie udoskonalone według własnej recepty międzynarodowe zobowiązania mniejszościowe, usiłują narzucić je tym państwom, które są związane traktatami mniejszościowymi, zresztą wbrew zasadzie równości wszystkich państw. Nie rozumiem moralnego prawa do tego rodzaju postępowania, nie negując, oczywiście, formalnego prawa wtrącania się do spraw mniejszościowych każdego członka Rady Ligi.

Dlatego też, nietylko w umyśle moim, nietylko w umysłach Polski, Rumunji. Czechosłowacji, Jugosławji, czy Grecji, powstają wątpliwości co do celu mniejszościowej akcji Niemiec. Powstają one również w opinji publicznej narodów, bezpośrednio nie zainteresowanych sprawą mniejszości.

Wielkim zyskiem, z ostatniej Rady wyniesionym, zyskiem nietylko naszym, lecz ogólnym, jest to powszechne przekonanie, że Ligi Narodów nie można używać, jako instrumentu, do celów innych, aniżeli te, które wyraźnie sformułowane są w jej Pakcie, że zadaniem Ligi jest bezpieczeństwo państw, a nie ich podważanie. Wielkim zyskiem jest to, że ponownie najzupełniej wyraźnie, najbardziej autorytatywnie stwierdzone zostało na ostatniej sesji genewskiej, że celem traktatów mniejszościowych jest asymilacja państwowa mniejszości, jest polityczna jedność, politycznie zlanie się mniejszości z większością.

Oczywiście, nikt nigdy w Lidze nie myślał i nie myśli o asymilacji etnicznej mniejszości, o doprowadzenie mniejszości w poszczególnych krajach przy pomocy traktatów mniejszościowych do zlania się narodowościowo z większością, do wyrzeczenia się odrębnego języka, kultury lub wyznania.

Zastanawiając się dalej nad ostatnią debatą mniejszościową w Lidze, trudno mi się oprzeć przekonaniu, że musi ona mieć pewien dodatni wpływ na mniejszości w Polsce, przedewszystkiem zaś na mniejszość niemiecką. Sądzę, że powoli kierownicy polityczni tej mniejszości muszą sobie powiedzieć, że, zamiast oglądać się na zagranicznych protektorów i obrońców, lepiej i rozsądniej jest stanąć bez zastrzeżeń na stanowisku szczerej lojalności w stosunku do państwa i dążyć do porozumienia i współpracy z większością polską. Z zadowoleniem zaznaczyć muszę, że w ostatnich czasach miały miejsce pewne fakty, które wskazują na to, że wśród kierowniczych kół mniejszości niemieckich ujawniać się zaczyna nowy i poparcia godny prąd w stosunku do państwa. Objawem takim była, uczuciem lojalności do państwa w wysokim stopniu przesiąknięta, nader interesująca mowa przedstawiciela mniejszości niem. w Sejmie, posła Willa, na komisji zagranicznej przed parutygodniami. Objawem również takim jest niewątpliwie niedawno opublikowana odezwa niem. związku kulturalno-gospodarczego na Górnym Śląsku.

Jeżeliby mniejszość niemiecka w Polsce szczerze i zdecydowanie stanęła na stanowisku, sformułowanem w mowie posła Willa, to sądzę, iż nie zbyt trudne byłoby znalezienie platformy dla porozumienia i współpracy między tą mniejszością, a ogromną częścią społeczeństwa polskiego dla obustronnego dobra i dla dobra wspólnej ojczyzny.

Wydaje mi się, że ostatnia sesja genewska — i to jest znów jedna z jej dodatnich stron — przyczyniła się do oczyszczenia terenu dla porozumienia. Mam wrażenie, że odebrała ona w znacznej mierze zagadnieniu mniejszościowemu charakter konliktu polsko-niem. Chciałbym podkreślić fakt, że tym razem przy załatwianiu skarg mniejszości górnośląskich, tak niem., jak i polskich, odyło się bez mów politycznych ze strony przedstawicieli obu narodów. Obyło się bez dyskusji polsko-niemieckiej. Załatwienie spraw górnośląskich tym razem nie wychodziło z ram ściśle mniejszościowych.

Następnie pragnąłbym podkreślić znamienny fakt skierowania przez Radę Ligi za zgodą obu stron załatwienia nader trudnej sprawy wpisów szkolnych na drogę dwustronnych bezpośrednich rokowań. Mam nadzieję, że w ten sposób ustalono najwłaściwszą w mojem przekonaniu metodę załatwiania nieporozumień śląskich, a mianowicie metodę dwustronnego porozumienia.

Sądzę, że przy pewnej ilości dobrej woli z obu strony, w której istnienie nie wątpię, stosowanie tej metody doprowadziłoby do wybitnego odciążenia Rady Ligi od spraw mniejszościowych, któremi dziś niepotrzebnie jest zalewana. Zważywszy zaś jasne i wyraźne stanowisko większości państw, związanych traktatami mniejszościowymi, nie zgadzających się na żadne zmiany w istniejącej procedurze mniejszościowej inaczej, jak w ramach zobowiązań mniejszościowych, wiążących wszystkich członków Ligi Narodów, prostą rzeczą jest, iż o żadnych poważniejszych zmianach w procedurze mowy być nie może.

Śląski Związek Akademicki do Ludu Śląskiego w ósmą rocznicę plebiscytu.

Skoro tylko dojrzała na Śląsku polska myśl państwowa, Akademik-Polak zorganizował się w Śląskim Związku Akademickim, żeby wspólnym wysiłkiem wywalczyć Ziemi naszej powrót do Polski. — Razem z Ludem śląskim cierpiał w niewoli, razem z nim przez ogrom prac plebiscytowych, przez ofiarę krwi w powstaniach zwyciężył. Pobłogosławił Bóg naszym znojom, dając nam wolność a Polsce nieprzebrane skarby.

Zdawało się, że odzyskana takim trudem wolność sama wytworzy stan powszechnego trwałego zadowolenia.

A przecież tak nie jest! — Przeciwnie, rozbicie i wzajemna nienawiść partyjna, jakiej od najstarszych pokoleń nie pamiętamy, trudności gospodarcze szerokich warstw, powszechne zniechęcenie, brak wzajemnego zaufania i szacunku, oto obraz obecnego położenia na Śląsku.

Tak dalej być nie może! Śląsk i Polska ponoszą stąd niepowetowane straty, a zyski ciągną jedynie wrogowie, którzy ten zamęt nienawiści politycznej, tę słabość gospodarczą ludu pracującego i to powszechne niezadowolenie wyzyskują do zamachów na naszą co dopiero zdobytą Niepodległość. Nie wolno nam przeto biernie tylko używać tej wolności, ale trzeba nam pracować, by przyszłym pokoleniom Śląsk pozostawić polskim, zgodnym i szczęśliwym.

Dlatego Śląski Związek Akademicki staje znów do pracy! Wierni synowie Twoi, przychodzimy do Ciebie, Ludu Śląski, z hasłem miłości i zgody. Pragniemy zebrać wszystkie siły, by oddać je na usługi Śląska a przez Śląsk dla Polski.

Chcemy pracą nad sobą i nad dorastającem pokoleniem akademickiem uzdolnić akademika śląskiego do ideowego przewodnictwa, chcemy wszystko, co posiadamy z łaski Opatrzności oddać ludowi, trwając przy zasadach katolickich, przejęci prawdziwą wiernością i miłością dla naszego ludu, pragniemy wyplenić na Śląsku chwasty niewoli i krzewiąc czystą kulturę polską wytworzyć pomosty, łączące nas z braćmi z poza Śląska, równocześnie pragniemy pielęgnować naszą rodzimą kulturę i bronić idealnych i materjalnych praw ludu śląskiego.

W tym celu Śląski Związek Akademicki tworzy sekcje i koła miejscowe, do których zapraszamy niniejszem do współpracy przedstawicieli wszelkich organizacyj społecznych i gospodarczych. Do tych sekcyj i kół zgłaszajcie Wasze myśli, Wasze życzenia, Wasze żale.

Łączcie się z nami w zgodnej współpracy. W ten sposób przywrócimy znów zgodę braterską i zespolimy wszystkie siły do odparcia wszelkiego niebezpieczeństwa z zewnątrz i wewnątrz.

Wiernością i miłością budujmy prawdziwe szczęście Śląska i potęgi Polski.

Wystawa pracy kobiet.

W sobotę odbyło się w sali starostwa otwarcie wystawy pracy kobiet śląskich. Przedmioty, objęte wystawą, przeznaczone są na powszechną wystawę w Poznaniu. Otwarcia wystawy dokonał wojewoda dr. Grażyński, powitany imieniem komitetu przez jej przewodniczącą, p.Ręgorowiczową. Chór „Ogniwo“ pod dyrekcją p. Stoińskiego wykonał dwie pieśni śląskie, poczem zaproszeni goście zwiedzili wystawę.

W wystawie biorą udział: towarzystwo Polek, narodowa organizacja kobiet, klub kobiet pracujących, związek polskiej młodzieży szkolnej, związek towarzystw Polek przy NPR, rodzina wojskowa.

Wystawa, której trudy organizacji spoczęły przedewszystkiem na barkach p. naczelnikowej Ręgorowiczowej, obrazuje wyniki sześcioletniej pracy kobiet nad wyszkoleniem kobiet śląskich w kierunku artystycznej produkcji przemysłu domowego i sztuki stosowanej. Dział bieliźniarski kursów p. Mroczkowskiej-Piradoff, oraz dział aplikacji p. Korcylowej wykazują piękne wyniki, jakie zdołano osiągnąć dzięki poparciu władz wojewódzkich w tak krótkim stosunkowo czasie.

Główne zainteresowanie budzi dział etnograficzny, przedewszystkiem zaś stroje ludowe, na figurach naturalnej wielkości i na lalkach. Ten dział stanowić będzie główną atrakcję na Wystawie w Poznaniu. Szkoda tylko, że nie postarano się o zobrazowanie charakterystycznych cech stylu śląskiego zwłaszcza w ornamentyce, by przez to obudzić zamiłowanie do podtrzymania zanikających coraz bardziej właściwości.

Wystawa otwarta będzie do wtorku.

Ze Śląska Opolskiego.

Smutne naogół wieści nadchodzą z Śląska Opolskiego. W „Katoliku“ bytomskim czytamy, że w parafji św. Jacka na **Rozbarku** uczęszcza na polską naukę przygotowawczą do pierwszej Komunji św. 7 chłopców i 3 dziewczyny, razem dziesięcioro polskiej dziatwy. W zeszłym roku było polskich dzieci 39. Nie lepiej jest w parafji św. Józefa w **Miejskiej Dąbrowie** pod Bytomiem, gdzie uczęszcza na polską naukę 10 chłopaków i 10 dziewcząt, **na niemiecką** natomiast 35 chłopców i 25 dziewcząt. Smutny to objaw zaniku ducha przodków, tem smutniejszy jeżeli się zważy, że są na Rozbarku i w Miejskiej Dąbrowie czysto polskie towarzystwa, liczące po kilkaset członków i członkiń. Są przecież polskie róże Różańca św., Straż Honorowa, polskie Kongregacje Marjańskie, również są jeszcze filje Zjednoczenia Zawodowego Polskiego, Związek katolickich inwalidów i czytelnicy gazet polskich, mianowicie ‚Katolika.“

Mimo tego liczba dzieci, uczęszczających na polską naukę przygotowawczą, jest tak mała i zadziwi niewątpliwie tych wszystkich, którzy przypomną sobie dawne czasy, kiedy to w każdej parafji **niemal wszystkie dzieci chodziły na polską naukę przygotowawczą.** Niestety od czasu podziału Śląska na Śląsku Opolskim zmieniło się dużo na niekorzyść ludu polskiego. Gwałtowny ubytek dzieci chodzących na polską naukę przygotowawczą, ograniczanie liczby nabożeństw i kazań polskich — to wszystko skutki wpływów niemieckich, a niemniej uległości duchowieństwa wobec nacjonalistycznej propagandy, która nie zatrzymuje się nawet przed bramami kościołów katolickich.

Dużą winę w tem wszystkiem ponoszą także sami rodzice, którzy nieraz wbrew swemu własnemu przekonaniu uginając się pod wpływami obecnych stosunków, zapominają o obowiązkach względem swoich dzieci i wydają je na łup czyhającej na nie germanizacji t. j. zupełnego wynarodowienia.

Wiosnę przepowiadają ludzie pełni dobrej nadziei.

Tym razem z całą pewnością, stacje meteorologiczne przepowiadają, że nastąpią odwilż. ciepłe dni, pokonanie zimy a ostatecznie — wiosna.

Nikt z nas nie stracił nadziei, że wiosna raz przecież przyjść musi, że skończy się panowanie zimy tak długiej i ostrej tym razem. Nikt atoli nie śmiał tym razem przepowiadać bądź to dalszego ciągu ostrej zimy bądź też rychłej wiosny i zaniechał tego procederu, mówiąc: Będzie, jak Bóg chce!

I dobrze tak! Bóg, widać zmiłował się nad cierpiącą i na pół zmarzniętą ludzkością i nad wszelkiem stworzeniem i pozwolił słonku wysyłać cieplejsze promienie na ziemię. Ale nietylko promienie słońca ogrzać mają naszą ziemię. Za wiele śniegu i za wielki panuje mróz. Wobec tego wiatr przyjść musi słońcu z pomocą. Taki ciepły wiatr nadciąga z zachodu.

Wysokie ciśnienie powietrza, które jeszcze w ostatnich nocach przyniosło nam dokuczliwe mrozy, ustępuje pod naporem silniejszej depresji nad Morzem Lodowatem i cofa się ku południu. Nad całą Skandynawją panują obecnie cieplejsze wiatry zachodnie. Ciepłomierze skoczyły nagle ponad punkt mroźny. Przy silnym opadnięciu ciśnienia powietrza, jakie obecnie skonstatować można nad całą północną częścią Europy, liczyć można na to, że po ustaniu wschodnich wiatrów zapanuje u nas stałe cieplejsze powietrze.

Jeżeliby tak być miało, to nawet nowy śnieg, który dziś w poniedziałek pada, nie przyniesie nowej zimy.

Rozpowszechniajcie nasza gazetę!

Loterja Państwowa.

(Bez gwarancji.)

Piętnasty dzień.

Zł. 10.000: 148871.

Zł. 5.000: 19730 170382.

Zł. 3.000: 11708 23747.

Zł. 2.000: 2085 16933 29397 28732 78335 81976 107686 123283 137149 151252 156159 163419.

Zł. 1.000: 5830 335595 39154 44198 44481 76569 83325 950093 100300 103487 103603 112577 113421 119835 139957 163429 171401.

Zł. 600: 8493 18018 21297 29679 31465 42298 43353 46632 51300 75240 84238 86244 93768 102656 102766 104078 104613 107954 127898 132948 151385 161375 172068.

Zł. 500: 184 584 1453 1653 2584 3054 3340 3575 3636 4282 5015 5581 7285 13233 13960 17817 23293 23649 24161 25133 26547 29315 29377 29608 29764 29783 30051 33557 35412 36083 36991 37696 37798 37876 37996 38296 40285 42100 42200 42524 45473 46669 48568 48606 49994 52441 52703 53675 54117 54194 5786358520 59384 63515 64712 65358 65374 66098 66344 66785 68343 68421 70405 10862 70878 71738 72702 73659 74082 74991 77138 78135 78569 80125 81783 82478 83892 84232 85041 85513 85922 86657 89130 89169 90584 93237 99109 99647 100176 100377 102998 103313 104269 106501 107346 110388 111166 115666 116883 120730 122206 124795 126628 127015 127033 129303 132683 132961 133108 134486 135985 139151 145279 147638 147780 147954 151620 155562 155551 155638 156604 156448 157758 158647 160760 161112 162029 162359 163171 163465 165739 169576 170879 172780.

Krótko-zwięzłowato.

Pewien major amerykański przeleciał tych dni samochodem w ciągu jednej godziny 374 kilometry, co stanowi największą szybkość, jaką dotąd osiągnięto.

Program radjowy.

Wtorek 26 marca 1929.

Katowice, fala 416,1 m.: Sygnał czasu, hejnał — 12.10 Płyty gramofonowe — 13.00 Komunikat rolniczy z Warszawy — 15.45 Komunikaty Związków Gospodarczych — 16.00 Płyty gramofonowe — 17.00 Historja Polski — 17.25 Odczyt I: Zabobony i przesądy na przestrzeni wieków — 17.50 Koncert — 18.35 Słuchowisko z Poznania: Współczesna poezja — 18.50 Rozmaitości — 19.10 Komunikat harcerski —. 19.20—19.45 Odczyt II: Paryż jako stolica kultury i sztuki — 19.50 Słuchowisko opery z Poznania — Po operze komunikaty z Warszawy.

Warszawa, fala 1.395,3 m.: 11.56 Sygnał czasu, hejnał — 12.10 Koncert — 15.10 Odczyt dla maturzystów — 16.00 Chwilka lotnicza — 16.15 Słuchowisko dla dzieci — 17.55 Koncert — 18.35 Poezja — 18.50 Rozmaitości.

Kraków, fala 314,1 m.: 11,56 Sygnał czasu, hejnał — 12.10 Płyty gramofonowe — 17.00 Odczyt: Choroby zakaźne u dzieci — 17.25 Przegląd geograficzno-gospodarczy — 18.50 Rozmaitości — 19.10 Przegląd radjowy.

Poznań, fala 336,3 m.: 13.00 Sygnał czasu, płyty gramofonowe — 14.00 Giełda, następnie komunikaty — 17.00 Lekcja franc. — 17.25 Gawędy o dawnych obyczajach — 17.55 Koncert — 18.35 Poezja — 18.50 Nadprogram — 19.20 Utwory poetyckie — 19.50 Słuchowisko z teatru.

Wrocław, fala 321,2 m.:

Gliwice, fala 326,4 m.: 14.35 Słuchowisko dla dzieci — 16.00 Książki — 16.30 Koncert — 18.30 Lekcja franc. — 19.25 Odczyt: Śląsk dolny — 20.00 Słuchowisko z teatru: Aida — opera Verdiego.

Berlin, fala 475,4 m.: 16.00 Życiorysy wybitnych socjalistów — 16.30 Koncert — 17.10 Odczyt: Wychowanie artystyczne młodzieży — 19.00 Odczyt II: Rosja a Daleki Wschód — 20.00 Opera: „Złoty krzyż".

Wiedeń, fala 519,9 m.: 11.00 Poranek muzyczny — 16.00 Koncert — 17.35 Słuchowisko muzyczne — 18.00 Odczyt medyczny o dzieciach — 19.00 Lekcja franc. — 19.30 Lekcja ang. — 20.05 Utwory Hildy Wegner — 21.35 Koncert.

Środa, 27 marca 1929.

Katowice, fala 416,1 m.: 11.56 Sygnał czasu, hejnał 15.45 Komunikaty Związków Gospodarczych — 16.00 Płyty gramofonowe — 17.00 Odczyt I.: Z dziejów miasta Rybnika — 17.25 Odczyt: Motywy religijne w utworach Konopnickiej — 17.55 Koncert z Warszawy — 18.50 Rozmaitości — 19.10 Pogadanka dla gospodyń — 19.45 Komunikaty Towarzystwa Przyrodników — 20.00 Szkice z Niwy śląskiej — 20.30 Koncert — 21.35 Słuchowisko z Wilna — 22.00 Komunikaty z Warszawy.

Teatr Polski w Katowicach.

Walne zebranie towarzystwa przyjaciół teatru.

Dnia 21 marca odbyło się w Katowicach doroczne walne zebranie towarzystwa przyjaciół teatru polskiego. Prezes towarzystwa, wizytator Miedniak, złożył sprawozdanie z całorocznej działalności towarzystwa. Jako najwybitniejszy fakt podkreślił p. Miedniak zerwanie z dotychczasowym niezdrowym systemem wydzierżawiania teatru prywatnym przedsiębiorstwom, którzy przy prowadzeniu teatru mają na oku przedewszystkiem osobisty interes materjalny, przed którym na drugi plan wstępuje troska o rozwój kultury na Śląsku. Od przeszłego sezonu towarzystwo prowadzi samo teatr, powierzywszy generalną dyrekcję p. Sobańskiemu.

Ze sprawozdania dowiedzieliśmy się, że zespół teatru liczy ponad 200 osób, których pensje wynoszą ogółem 90 tys. zł. miesięcznie. Budżet roczny dosięga sumy 1.200.000 zł., z czego połowę pokrywają subwencje skarbu śląskiego i miasta. Sprawozdanie imieniem komisji artystycznej złożył dr. Przybyłowicz, który scharakteryzował działalność artystyczną za ubiegły rok.

Na zakończenie dokonano wyboru nowego zarządu z prezesem p. Miedniakiem na czele.

Odpowiedzi redakcji.

T. C. L. w Król. Hucie. Notatki w sprawie odczytu nie umieściliśmy, gdyż ogłoszenie otrzymaliśmy — zapóźno!

Z. O. K. Z. Załęże. Ogłoszenie zebrania nie umieściliśmy, ponieważ manuskrypt otrzymaliśmy zapóźno.

Nakładem i czcionkami firmy „Katolik", spółka wydawnicza z ogr. odp. w Bytomiu, Śląsk Opolski. — Za redakcję odpowiedzialny: Franciszek Godula w Król. Hucie.

Czytelnikom gazety naszej przypominamy o natychmiastowem odnowieniu przedpłaty na II. kwartał 1929 r. Tych wszystkich zaś czytelników, którym chodzenie na pocztę sprawia pewne trudności, prosimy o wypełnienie jednego z poniższych kwitów i odesłanie na pocztę a istowy zgłosi się po przedpłatę przy najbliższej okazji. Drugi kwit prosimy wręczyć sąsiadowi z zachęceniem do zaabonowania gazety naszej.

Kwit kwartalny na zamówienie gazety

Niżej podpisany zamawia

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena	Oprocent. i manipul.	Razem
Katolik Polski lub Górnoślązak lub Goniec Śląski	Katowice	II. kwartał 1929	9.00	1.08	10.08

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.

Pokwitowanie urzędu pocztowego:

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

.... dnia ....

Kwit miesięczny na zamówienie gazety

Niżej podpisany zamawia:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena	Oprocent. i manipul.	Razem
Katolik Polski lub Górnoślązak lub Goniec Śląski	Katowice	miesiąc kwiecień 1929 r.	3.00	0.36	3.36

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.

Pokwitowanie urzędu pocztowego:

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

.... dnia ....